

Zofia Budrewicz

Codziennosc i swietowanie : Wladyslawa Orkana tworczość dla mlodzieży

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria 11,
120-131

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historicolitteraria XI (2011)

CZĘŚĆ III. INTERPRETACJE

Zofia Budrewicz

Codziennosc i swiutowanie.

Wladyslaw Orkana tworczość dla mlodzięzy

Mało kto dziś pamięta, że autor *Komorników* napisał kilkanaście obrazków, które adresował do młodego czytelnika. Zamieszczona w *Czantorii i pozostałych pismach literackich* druga seria *Nowel i obrazków* powstała w latach międzywojennych dzięki inicjatywie dwóch oficyn wydawniczych ze Lwowa, Księgarni Nakładowej Kazimierza Stanisława Jakubowskiego oraz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, opracowujących podręczniki szkolne do nauki języka polskiego. Praktyka powierzania uznanym autorom przygotowania określonych tematycznie i formalnie utworów do antologii dla uczniów szkoły powszechnej oraz gimnazjum (niższego) była wówczas nierzadka. Z Ossolineum współpracowało od połowy lat 20. XX w. wielu cennionych pisarzy i poetów, m.in. Zofia Kossak-Szczucka, Leopold Staff, Julian Tuwim, Jan Parandowski, Maria Dąbrowska, Kornel Makuszyński i wielu innych. Pojedyncze obrazki opracowali nawet przed śmiercią Stefan Żeromski i Stanisław Przybyszewski. Do grona piszących na potrzeby szkolnej edukacji literackiej wszedł również Władysław Orkan. Dał się namówić na współpracę tym chętniej, że przez całe życie borykał się z kłopotami finansowymi, a Ossolineum wypłacało satysfakcjonujące honoraria.

Zachowane w Bibliotece Jagiellońskiej materiały rękopiśmienne tego autora, w tym korespondencja pisarza z redaktorami i wydawcami antologii oraz autografy tych utworów, pozwalają nie tylko prześledzić, w jaki sposób powstawały obrazki do młodego czytelnika i jak znacząco wpływali na ostatecznie określone rozwiązania kompozycyjne, fabularne oraz stylistyczne, które pisarz musiał uwzględnić. W przeciwnym razie opracowane obrazki nie były w publikacjach uwzględniane, nawet wtedy, jeśli wyróżniały się wysokim poziomem artystycznym. Kryterium użyteczności edukacyjnej zawsze rozstrzygało o akceptacji utworu jako lektury dziecka.

Kiedy porównuje się wersje rękopiśmienne małych form narracyjnych Orkana z ich pierwodrukami, widać też, że wiedza pisarza o specyfice odbiorcy – dziecka znacząco się zwiększała. Widać także, jak spore doświadczenia w tej dziedzinie przyniosła pisarzowi ta współpraca, zwłaszcza z redaktorami antologii ossoliń-

szych, Stanisławem Maykowskim i Juliuszem Balickim¹. Byli cenionymi polonistami, posiadającymi dobre rozeznanie w zakresie specyfiki warsztatowej popularnych pisarzy międzywojennych. Potrafili, zwłaszcza S. Maykowski, właściwie spożytkować ich talent do zadań nowatorskich i ambitnych antologii literackich.

Trzeba zatem uchylić opinie niektórych badaczy twórczości Orkana, że nie pisał on tekstów dla dziecięcego i młodzieżowego kręgu odbiorców². W świetle dotychczasowych ustaleń o recepcji tych utworów dawniej i we współczesnej szkole³, można bez ryzyka powiedzieć, że sprawdzała się ona nie tylko jako rodzaj lektury regionalnej. Bywa wykorzystywana w antologiach dla młodszych czytelników także dzisiaj, zwłaszcza *Legenda o Podhalu*. Dlatego warto, jak sądzę, o tej twórczości Orkana dzisiaj mówić częściej, przypominając jej walory ideowo-artystyczne oraz edukacyjne, a również proponować przynajmniej niektóre z nich jako lekturę dla młodego czytelnika.

Nie ze wszystkich 17 napisanych, a 13 opublikowanych nowel i obrazków da się dziś satysfakcjonująco skorzystać; nie wszystkie osiągnęły, zresztą, ten sam wysoki poziom artyzmu jako lektury dla młodego czytelnika. Dobrze to rozumiał Stanisław Pigoń, który je „odkrył” szerszej publiczności literackiej po śmierci pisarza i część z nich wydał w 1936 roku⁴. W *Posłowie* ten wielki znawca twórczości pisarza i wytrawny jej badacz pisał:

Tej szczęśliwie utrafionej inicjatywie postronnej zawdzięczamy – poza pewną ilością obrazków zbyt wyłącznie poświęconych zilustrowaniu jakiegoś tematu szkolnego – znakomitą większość takich, w których artyzm przedstawienia wzięł szczęśliwie górę nad dydaktyką, w których wizja poetycka przeniknęła organicznie w poddane wątki tematyczne, objęła je miłośnie i wyniosła na wyżyny piękna⁵.

W pierwszym wydaniu zbioru: *Czantoria i pozostałe pisma literackie* Pigoń pominął opowiadania silnie zdominowane przez zamysł dydaktyczny, tzn. takie teksty, jak: *Młyn, Jasiek w fabryce, Prządki, Jędrus na weselu, Przygoda Wojtusia, Za morze* oraz *Na obczyźnie*⁶. Wszystkie wymienione utwory powstały dla potrzeb Księgarni Nakładowej K.S. Jakubowskiego. Opracowywała ona w drugiej połowie lat 20. XX w. antologie, które kontynuowały model XIX-wiecznej książki szkolnej. O doborze do niej tekstów lekturowych decydowały wyłącznie zadania informacyjno-pouczające.

¹ O ich działalności redaktorskiej piszę w książce, *Czytanka literacka w gimnazjum. Geneza, struktura, funkcje*, Kraków 2003.

² Zob. I. Sikora, *Literatura Młodej Polski w szkolnej edukacji literackiej. I: Od końca XIX wieku do 1939*, Wrocław 1995, s. 218.

³ Zob. na ten temat Z. Budrewicz, *Czytanki regionalne Orkana*, [w:] *Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny*. VI, red. E. Chudziński i in., Kraków 2004, s. 235–250.

⁴ W. Orkan, *Nowele i obrazki*, [w:] tenże, *Czantoria i pozostałe pisma literackie*, red. S. Pigoń, Warszawa 1936. Część trzecia dla oddziału czwartego, Lwów 1927; toż, 1929.

⁵ S. Pigoń, *Posłowie*, [do:] W. Orkan, *Czantoria i pozostałe pisma literackie*, tamże, s. 293.

⁶ Z. Pfauówna i S. Rossowski, *Pierwsze czytania dla szkół powszechnych. Część druga dla oddziału trzeciego*, wyd. VI, Lwów 1928; toż, wyd. VII, Lwów 1919; J. Porazińska i S. Rossowski, *Pierwsze czytania dla szkół powszechnych. Część trzecia dla oddziału czwartego*, Lwów 1927; toż, 1929.

Miały wprowadzać wiedzę z zakresu tzw. nauki o rzeczach (np. z przyrody, geografii, historii, higieny, religii) oraz wskazywać czytelnie wzorce zachowań. Kiedy postępująca specjalizacja w programach nauczania oraz zmiany w charakterze zadań języka polskiego zdjęły z lektur funkcje pomocnicze, wprowadzana do nich literatura mogła więcej miejsca rezerwować na realizowanie zadań *stricto* polonistycznych, w tym na przeżycia estetyczne.

Po trzydziestu kilku latach zespół pod kierunkiem Pigionia podjął decyzję, by pominięte w pierwszym wydaniu *Czantorii...* małe formy narracyjne Orkana skierować do druku⁷.

Po latach czterdziestu od czasu powstania dydaktyzm w nich zawarty traci wymowę na skutek upływu czasu, zaszyłych zmian społecznych, zdecydowanie na plan pierwszy wybija się piękno opisów i języka⁸.

Wyjaśnienia takie chyba nie przekonują. Różnice w ocenie poziomu jawności dydaktyzmu małych form narracyjnych adresowanych przez Orkana do młodego czytelnika mogą mieć – jak się zdaje – inne uzasadnienie. Pigoń mógł oceniać potencjał artystyczny tekstów z wersji pierwodrukowej, czyli tej, która w opracowaniach redakcyjnych i wskutek poprawek samego pisarza znacząco odkształcała pierwotne ujęcia (upraszczano rysunek fabularny, poprawiano stylistykę, wprowadzano konieczne skróty w partiach deskryptywnych etc.). W nowym powojennym wydaniu *Czantorii* teksty do II serii *Nowelek i obrazków* przygotowane przez Zofię Czerniakową brały za podstawę wersje rękopiśmienne. Różnice, gdy porównuje się oba warianty tekstowe, okazują się znaczące⁹.

Dzięki pracy S. Pigionia i jego zespołu cała zachowana twórczość dla młodego czytelnika została opublikowana. W zbiorze materiałów archiwalnych Orkana nie ma bowiem utworów przez redakcje lwowskie zamówionych, a do druku nieprzyjętych, chociaż na pewno przez autora opracowanych. Prawdopodobnie redakcje ich nie zaakceptowały. Była to praktyka wówczas dość często spotykana. Nie przyjęto np. do druku opowiadania Kornela Makuszyńskiego, Zofii Kossak-Szczuckiej czy Zofii Nałkowskiej. Wiemy z korespondencji, że Orkanowi też zdarzyły się takie sytuacje. Dwa teksty (*Wojna z muchami* oraz *Zygmus i Wacek*) redakcja Jakubowskiego odrzuciła, informując o tym pisarza:

Z góry zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że tematy są niewdzięczne do opracowania literackiego. Istotnie też nie nasunęły one Szan[ownemu] Panu pomysłów, które uczyniłyby opracowanie tych tematów interesującymi. Toteż z prawdziwą przykrością donosimy, że tych obu artykułów nie zużyjemy i zwracamy je Szan[ownemu] Panu. Nie wiemy nawet, jak je przerobić¹⁰.

⁷ Zob. W. Orkan, *Czantoria i pozostałe pisma literackie*, praca zespołowa pod kier. S. Pigionia, teksty przyg. Z. Czerniakowa, układ i oprac. M. Rydlowa, Kraków 1969.

⁸ *Nota wydawcy*, [w:] W. Orkan, *Czantoria...*, tamże, s. 401.

⁹ Piszę o tym w artykule: „Polską ma dyszeć wszystko”. *O szkolnych czytankach Władysława Orkana*, [w:] *Z uczniem pośrodku. Podmiotowa dydaktyka literatury, języka, kultury*, red. Z. Budrewicz, M. Jędrzychowska, Kraków 1999, s. 255–268.

¹⁰ List Z. Jakubowskiego do W. Orkana z dn. 17 II 1928, rkps, BJ, sygn. 8614, k. 103.

Bezradność redakcji nie zaskakuje. „Przerobienie” tekstu autora *Komorników* nie było możliwe, biorąc pod uwagę choćby tylko specyficzny język piewcy gór i góralszczyzny czy stosunek emocjonalny autora do przedstawianego Podhala. Z korespondencji kierowanej do pisarza wynika, że nie potrafił on pokazać na przykład szkodliwości muchy domowej jako „roznosicielki zarazków” i jednocześnie opowiedzieć historii pogodnej, „możliwie żartobliwej”¹¹. Nie udało mu się też tak opracować drugiej nowelki, o Wacku i Zygmysiu, która w tej samej konwencji miałyby zilustrować „czystość i porządek”¹². Ponieważ na maszynopisie listu jej autor – wydawca dopisał ręcznie uwagę nawiasową „humor”, należy przypuszczać, że Orkanowi mogło sprawiać kłopoty właśnie humorystyczne ujmowanie tematu. Rzadko bowiem w jego obrazkach można znaleźć udany artystycznie żart. W tej konwencji pisarz rzeczywiście nie znajdował „interesujących pomysłów”, biorąc pod uwagę adres czytelnicy. Dobrze pokazuje to opowiadanie *Prędko Michał* (o lenistwie dorosłego człowieka i jego skutkach).

Chociaż Orkan przyjmował każdą propozycję redakcji, pisał niesystematycznie, a częste opóźnienia tłumaczył chorobami i zmęczeniem. Z listów obu wydawnictw widać, jak trudno było nieraz pisarza zdyscyplinować do pracy¹³. Nie oznacza to jednak, że o tym polu aktywności pisarza decydowały wyłącznie względy finansowe. Orkan wysoko cenił rolę edukacji w życiu młodego pokolenia, zwłaszcza ze środowiska wiejskiego. Często dawał temu wyraz. Na Zjeździe Podhalańskim w sierpniu 1922 roku do zgromadzonej w szkole młodzieży z Czarnego Dunajca mówił:

Odzywam się do ciebie, synu Podhala, młodszy bracie, ty idący i ty, który przyjdiesz [...].
Odzywam się prawem miłości, prawem serca. [...] a cieszyłby się Bóg i święci Podhala,
gdybyś został rolnikiem – wiedzącym – gdybyś osiadł z wiedzą wśród swoich¹⁴.

Orkan był niestrudzonym propagatorem ruchu regionalnego. Tym chętniej podejmował się opracowania nowel i obrazków dla młodzieży, gdy łączyły się one tematycznie z życiem Podhala. Zdecydowaną ich część poświęcał właśnie ilustrowaniu różnych form tego życia. Każdy „zadany” przez redakcję zagadnienie chciał pokazywać poprzez egzemplifikacje swojego regionu. Zdarzało się, że redakcje upraszały pisarza, by „nie stosować gwary podhalańskiej” lub „nie czynić bohaterem górali”, bo w podręcznikach „Podhale jest bardzo silnie uwzględnione z pominięciem innych dzielnic Polski”¹⁵. W jednym z listów Zygmunt Jakubowski prosił pisarza:

A czy Szan[owny] Pan nie mógłby się podjąć napisania jakiejś nowelki, w której podobnie jak górale w *Jędrusiu na weselu* byłiby scharakteryzowani chłopcy z Krakowskiego, z Mazowsza albo z Łowickiego?¹⁶

¹¹ Zob. List Z. Jakubowskiego do W. Orkana z dn. 18 I 1928 r., rkps, BJ, sygn. 8614, k. 102.

¹² Tamże, k. 102.

¹³ Zob. Listy: K.S. Jakubowskiego do W. Orkana z dn. 30 I 1926 r., rkps, BJ, sygn. 8514, k. 78; S. Rossowskiego, A. Jakubowskiego i B. Wójcikówny z dn. 4 VI 1927 r., tamże, k. 95.

¹⁴ W. Orkan, *Wskazania dla synów Podhala*; cyt. za J. Dużyk, *Władysław Orkan. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1975, s. 413–414.

¹⁵ List Z. Jakubowskiego do W. Orkana z dn. 24 X 1927, rkps, BJ, sygn. 8614, k. 97.

¹⁶ Tamże, k. 97.

Orkan takich tekstów nie napisał. Chętnie natomiast proponował wydawcy opracowanie cyklu utworów dla młodzieży o... Podhalu. Jakubowski przyjął ten pomysł z niezobowiązującą aprobatą, ale do sprawy tej nigdy już nie powrócił. W ostatnim liście do pisarza proponował natomiast wydanie jego „opowiadań leśnych” *Na skraju puszczy*, by w ten sposób mógł spłacić pobrane wcześniej zaliczki za teksty¹⁷. Przedwczesna śmierć pisarza przekreśliła te i inne plany pisarskie.

Trudno uznać Orkana za znawcę spraw dziecięcych. Kłopoty sprawiało mu najczęściej przyjęcie „dziecięcego punktu widzenia”. Czasami zawodziła pisarza także intuicja i za daleko wykraczał poza możliwości intelektualne młodego adresata. Z tego powodu obrazki: *Jaś w Chochołowie* oraz *Owce w burzy* nie były drukowane w planowanych antologiach. Okazały się za trudne dla dziecka z IV klasy szkoły powszechnej, zarówno na poziomie wiedzy społeczno-politycznej (powstanie chochołowskie w pierwszym), jak i z powodu językowo-stylistycznego ukształtowania (w oba przypadkach). Była to największa trudność, przed jaką stawał pisarz. Rozbudowane konstrukcje składniowe, szyk przestawny, bardzo duża frekwencja leksyki gwarowej – wszystkie te cechy zamazywały komunikatywność (czytelność) lektur dla młodego odbiorcy. Pomimo symplifikacji tkanki fabularnej, dokonywania przez pisarza i redaktorów wielu poprawek likwidujących nasycenie utworów gwarą, a także opatrywania tekstów rozbudowanymi komentarzami leksykalno-frazeologicznymi, lektura obrazków Orkana nastroczała wówczas (a tym bardziej dziś) sporo trudności recepcyjnych, gdy ich adresatem miał być dziesięcio- czy jedenastoletek.

Były wśród nich „arcynowelki”, jak je nazwał Stanisław Pigoń, czyli *Legenda o Podhalu*, *Dyzma w Betlejem*, *Zła zima*, *Orły* oraz *Owce w burzy*¹⁸. Są to najlepsze artystycznie małe formy narracyjne Orkana, zaadresowane do młodego czytelnika. Z formalnego punktu widzenia można je traktować jako „obrazki”. Przedstawiając jakiś mały wycinek fabuły, pisarz nasycił go obserwacjami społeczno-obyczajowymi oraz realiami życia wsi podhalańskiej. Barwne, plastyczne obrazki, prezentujące zwyczaje i obrzędy, a także świat przyrody, wyrażały głęboko mądre apoteozę człowieczego trudu i zachęcały, by ten trud podejmować.

Życie codzienne i czas świętowania na Podhalu pisarz pokazywał w sposób dla siebie charakterystyczny, który Pigoń nazywał „ujęciem serdecznym”¹⁹. To prawda, że Orkan wolał chwycić na gorąco codzienność, zwyczajność życia niezwykłych ludzi: silnych fizycznie i psychicznie, mądrych, hardych, dumnych górali. W takim rozumieniu wartości ideowych obrazków dla młodego czytelnika zbiegły się szczęśliwie „życzenia” ich projektodawców ze spojrzeniem pisarza na wychowawczy sens tekstów dla młodzieży. Bezustanny trud pracy, nieraz heroiczny – zawsze okazywał się dla człowieka – w wymiarze indywidualnym i społecznym – wartością. Od

¹⁷ Zob. List Z. Jakubowskiego do W. Orkana z dn. 31 V 1929, rkps, BJ, sygn. 8614, k. 108.

¹⁸ Przedruk tekstów W. Orkana dziś trudno dostępnych (*Dyzma w Betlejem*, *Zła zima*) zob. *Wydobyte z zapomnienia. Propozycje lektur dla szkoły podstawowej i gimnazjum*, wybór, oprac. i uwagi interpretacyjno-metodyczne Z. Budrewicz, Kraków 2006, s. 11–120, 214–218.

¹⁹ S. Pigoń, *Władysław Orkan. Twórca i dzieło*, Kraków 1958, s. 168.

fachowosci ludzi wsi zalezala jakość pracy ludzi w miastach (*Jaś w fabryce sukna*). Warunkowala zycie rodzinne, domowe (*Przqdkci, Prędkci Michał, Na hale, Przygody Wojtusia, Dyżma w Betlejem*). Nadawala mu glębokci sens. Nobilitowala społecznie, hierarchizujac miejsca we wspólnotach: środowiskowej (regionalnej), rodzinnej oraz w dziecięcych grupach rówieśniczych.

Dlatego w obrazkach Orkana pracujac wszyscy: dorośli i dzieci, kazdy na swojaci miarę, a czasem nawet – ponad siły. Nie ma bowiem innego sposobu, by na „biednej Aniołowej ziemi dac sobie radę”. Słowa te zamykajac *Legendę na Podhalu*, jedyny utwór Orkana, który pokazywal mlodemu czytelnikowi ludzi gór, mocno pokrzywdzonych przez los i... drugiego człowieka. Mówi o starości i umieraniu. Wzrusza surowaci wzniosłościaci prezentacji trudu zycia „najbiedniejszego z biednych”. Jest – zdaniem Pigoń – prawdziwym klejnotem i najpiękniejszym osiągnięciem pisarza²⁰.

Ciężka praca przez całe zycie, prawość, szlachetność, skromność nie zagwarantowala tytułowemu bohaterowi powodzenia zyciowego, ani nawet wolnych od trosk ostatnich lat. Dyżma, niegdysi pasterz cudzego dobytku, po śmierci siostry opuszczony przez jej rodzinę, żył samotnie w przydomowej komórcie. Schorowany i cierpiacy pasterz cudzego dobytku marzy, by w uroczysty czas swiati Bożego Narodzenia poklonić się Dziecinie w stajence betlejemskiej, jak pastuszkowie z kołęd... Za ich sprawaci uwierzył „w jakis swiat lepszy i prostszy”, w cuda, „w innym czasie od ziemi dalekie”. Otdac ta wiara nadala sens jego trudnemu zyciu. Glębokoci przejmujaci kreśli Orkan sceny oczekiwania na swiati i „wyprawę” Dyżmy do stajenki na spotkanie z Dziecinaci. „Stroił się”, czyli porządkowal swojaci ubiór („płaszcz stary łatał”, „onuce prał”, „włosy przystrzygal”), a w nocie swiaticzne czuwal. Spogladal w niebo i oczekiwal swiatla – znaku wezwania.

Punkt kulminacyjny, czyli samo spotkanie z Jezusem, pisarz szkicuje surowaci a zarazem wzniośle. Stajnia, do której zostal „przeniesiony” z przydomowej komórki, przemienia się w majakach chorego starca w cudownaci stajenkę betlejemskaci, ze srebrno-złotaci poświata, aniołkami, wygladajacymi spoza obłoków, z hałaśliwie sypiacym się przez otwarte drzwi kierdelem owiec, posrebrzanych swiatłem bijacym od zlobka. Dyżma zbliżywszy się do niego, kładzie u stop Dzieciny swoje dlugo gromadzone dary: dwa dorodne oscypki. Widzi Jej uśmiech i czuje się szczęśliwy. Iluminacje wnętrza stajenki pełnią w tej scenie bardzo istotnaci rolę. Opromieniony „blaskiem – słonkiem” zlobek może symbolizowac (zgodnie z tradycjaci wczesnochrześcijańskaci) ołtarz, sakralne centrum, do którego niestrudzenie podacal Dyżma – owczarz cudzego dobytku.

Charakterystyczny element kompozycyjny wielu nowelek pisarza adresowanych do dziecka, czyli finalne „dopowiedzenie” losu glówniej postaci, jest szczególnie nacechowane semantycaci. Oczywiste informacje o końcowym etapie zycia Dyżmy (usnaci w Betlejem pasterz Boży, miał radosnaci twarz, „jakiej nikt u niego w zyciu nie widzial”; czuwal przy nim jedyny przyjaciel pies Wiernus), boleśnie podkreślajac dramat bohatera, glębokoci skrzywdzonego. Tylko w pierwszej wersji autografu, niedokończonej, autor zamierzal konkretniej pokazać uwarunkowania nieszczęśliwego zycia Dyżmy. Musial jednak dokonac kilku zmian, kondensujacych losy bohatera²¹.

²⁰ S. Pigoń, *Postowie*, [do:] W. Orkan, *Czantoria...*, 1936, s. 293.

²¹ W pierwszej wersji nowelki, niedokończonej, autor szerzej objaśnial trudne dzieciństwo Dyżmy. Problem ten analizuję w tekście „*Polska ma dyszeć wszystko*”..., s. 263.

W ostatecznej wersji autografu Orkan zrezygnował z kierowania uwagi czytelnika na społeczne determinanty jego życia. **Zawinił tu los**, podkreślał jeszcze raz w swojej twórczości pisarz, zaznaczając fatalistyczne wymiary determinizmu. Przesunął w ten sposób punkt ciężkości na duchowość człowieka cierpiącego i jego przeżycia w obliczu śmierci.

W pierwotnym projekcie tekstu pisarz więcej miejsca przeznaczył na przyjaźń z psem, którego Dyzma – z powodu bardzo trudnych warunków materialnych – musiał sprzedać, i to dwukrotnie (ale zmyślny Wiernus za każdym razem powracał). Pisarz miał świadomość, że scena sprzedaży przyjaciela może budzić wychowawczy niepokój. Ujął więc ją w nawias, pozostawiając wykorzystanie do uznania autorów wypisów²². Nowelka w tym kształcie nie mogła zyskać akceptacji redaktorów (z firmy Jakubowskiego). Jednak doceniając jej walory ideowe, zdecydowali się ją opublikować po uprzednich zmianach. Scenę ze sprzedażą Wiernusia, oczywiście, usunęto.

Dramat człowieka wyrzuconego poza obręb rodziny i społeczności wiejskiej symbolizuje zamknięta przestrzeń komórki (w której mieszkał, gdy mógł jeszcze być przydatny), a później stajni, przestrzeni nie-ludzkiej. W tej ostatniej Dyzma czuje się najlepiej, bo tu spełni się jego ostatnie wielkie pragnienie. Plastyka obrazowania, głębia psychologiczna scen cierpiącego człowieka stawiają *Dyzmę w Betlejem* w rzędzie najlepszych utworów Orkana, obok tekstów tej miary, jak *W Roztokach*, *Drzewiej*, *Nad urwiskiem*. Niezrównany kronikarz niedoli wsi góralskiej raz jeszcze udowodnił, że w tej tematyce nie ma sobie równych. Silny ładunek emocjonalny nowelki budzi w odbiorze dziecięcym głęboką empatię wobec najbiedniejszego z biednych. Mimo to, a może właśnie dla takich prawdziwych przeżyć czytelniczych warto, by młodzież takie utwory poznawała. Polonista mający dziś szersze pole do indywidualnego projektowania kanonu lektur (zwłaszcza w szkole podstawowej i gimnazjum), może ten tekst wybrać dla wariantu nauczania regionalnego²³ albo nawiązań tematycznych, przy okazji omawiania bożonarodzeniowych tradycji świętowania, albo też – problemu śmierci.

Rozmowa z młodzieżą o takich właśnie zagadnieniach nie jest łatwa, choć konieczna, wobec obrazów jej „zwykłości” czy powszechności we współczesnej kulturze audiowizualnej. Wartościowe w wychowawczym kontekście są na pewno nowelki Władysława Orkana, które można nazwać „przyrodniczymi”, a szczególnie: *Zła zima*, *Orły*, *Owce w górach*. Wspólną ich cechą jest to, że wysnuwały ze zdarzeń fabularnych sensy aksjologiczne dyskretniej niż w obrazkach z dziecięcymi bohaterami w roli głównej, np. w *Przygodzie Wojtusia*, *Jędrusiu na weselu*. Te zresztą nie wniosły do pisarstwa Orkana dla młodego czytelnika jakichś istotnych walorów artystycznych. Schematyzm rysunku psychologicznego dzieci oraz zdarzeń został

²² Zob. W. Orkan, *Nowele i obrazki*, Dyzma w Betlejemie, rkps, BJ, sygn. 8546, k. 101–102; tenże, J. Porazińska i S. Rossowski, *Pierwsze czytania...*, 1927, s. 11–118; toż, wyd. 1929, s. 108–112.

²³ Propozycje takie pokazałam w artykule: *W poszukiwaniu literatury regionalnej. Obrazki Orkana*, „Polonistyka” 2005, nr 4, s. 33–39.

podporządkowany jawnym celom dydaktycznym, które je do życia w szkolnych antologiach Porazińskiej i Rossowskiego powołały.

Znacznie ciekawsze okazały się utwory zamówione przez Balickiego i Maykowskiego do podręczników gimnazjalnych, uznanych wówczas za nowatorskie w skali europejskiej²⁴. Orkan opracował tylko kilka tekstów, chociaż redaktorzy upraszali go o kolejne obrazki (np. o kozicy i Giewoncie: zwierzęciu – symbolu oraz szczytcie – symbolu), ale nie zdążyły już one powstać. Wszystkie zrodzone z tej inicjatywy utwory świadczyły o dobrym spożytkowaniu talentu Orkana – piewcy góralszczyzny. Cieszyły się dużym powodzeniem czytelnictwem w okresie międzywojennym ze względu na etnograficzno-kulturową wartość obrazowania życia wsi podhalańskiej.

Za temat nowelek przyrodniczych pisarz obrał charakterystyczne dla krajobrazu górskiego egzemplifikacje życia zwierząt (owiec i saren) oraz ptaków (orłów). Pokazywał je w ścisłym powiązaniu z „biedną Aniołową ziemią”, na której przyszło im żyć i dawać sobie radę. W odróżnieniu od ludzi zwierzęta nie zawsze mogą oprzeć się surowym prawom natury. Bywa też, że w walce o przetrwanie przegrywają. Ponoszą klęskę, ale zawsze walczą do końca, do ostatnich sił. Tylko w pierwszym z wymienionych tekstów przyrodniczych, w *Złej zimie*, klęskę ponoszą wszyscy bohaterowie, cała rodzina saren. Dramatyzm historii o bezgranicznym poświęceniu i heroicznej postawie rodziców w obronie życia dzieci sprawia, że utwór ten jest głęboko poruszający.

Rodzina sarnia, zaskoczona bardzo śnieżną i mroźną zimą, ginie z głodu, mimo olbrzymich wysiłków opiekuna stada, próbującego utorować jej drogę w niższe, mniej ośnieżone partie gór. Ojciec rogacz podejmuje wiele prób przekopania tunelu w śnieżnych zwałach. Cztery próby się nie udały. Kiedy umiera najmłodsze sarniątko (w lapidarnej i przejmującej scenie), ojciec „jakby strzałą ugodzony” znowu runął w zasy. Podejmował szaleńcze wysiłki, by po godzinie dotrzeć na środek polany. Nadzieja, a nawet pewność zwycięstwa oraz widok kolejnego słabnącego sarniątka zmobilizowały rogacza do decydującej walki. Szaleńcze wysiłki zwierzęcia w coraz głębszym śniegu przypominały rozpaczliwe próby pływania po jeziorze polany (wysoka frekwencja leksyki nazywającej pokonywanie „puszystych fal” oraz powtórzeń form określających pływanie). I chociaż skraj lasu był już niedaleko, rogacz nie mógł dłużej przekopywać śnieżnych głębin. Siły „rozpaczą zdobyte” wyczerpały się i zwierzę znieruchomiło w zaspie.

Złą zimę kończy dopowiedzenie, zwięzłe opisujące zwyczajne – chciałoby się rzec – miejsce, które narrator oglądał następnego dnia. Nie widać prawie żadnych śladów walki ze śnieżnym żywiołem. Tylko rogi, wystające nad powierzchnią zaśnieżonej polany, srebrzyły się w słońcu, niczym baśniowy rekwizyt, nazwany przez pisarza „bezcennym krzewem poświęcenia”.

Cechy narracji przedstawiającej etapy walki rogacza, a w planie kompozycyjnym utworu dominacja scen walki prowadzącej do zwycięstwa sprawiają, że czytelnik oczekuje optymistycznego rozstrzygnięcia losów sarniej rodziny. Kiedy jednak przeszkody stają się coraz trudniejsze do pokonania, pisarz unaocznia narastanie dramatyzmu walki ojca o życie rodziny (czas *praesens historicum*), a następnie szyb-

²⁴ Podręczniki te omawiam w książce *Czytanka literacka w gimnazjum*, Kraków 2003.

ko prowadzi bohatera do tragicznego finału. Efekt zaskoczenia jest tym większy, im dłużej czytelnik ma nadzieję, że bohater zwycięży.

W innym obrazku lękliwe i płochliwe owce ogarnięte trwożą, spowodowana rozszalałą nagle burzą, nie pozwoliły juhasom skierować się w bezpieczne zejście z wysokich zboczy Tatr (*Owce w burzy*). Część szałasów (sto owiec) zsuwała się na ślepo w olbrzymią przepaść niczym „wełniasta” lawina. Zrozpaczeni juhasi mogli jedynie bezradnie patrzeć na rozgrywający się na ich oczach dramat.

Orły, jeden z ostatnich utworów Orkana zaadresowanych dla młodego odbiorcy, nie ma już tak tragicznej wymowy ideowej. Nowelka pomyślana została jako alegoryczna apoteoza gniazda rodzinnego. Pisarz zilustrował ją historią tytułowych bohaterów, parą królewskich ptaków, dotkniętych „ślepych grotem losu”. Kolejny raz pisarz zasygnalizował fatalistyczne wymiary determinizmu. Ptaki od lat zamieszkiwały niedzicką basztę koło Czorsztyna, gdzie szczęśliwie rodziły się kolejne pokolenia orląt, które zakładały swoje rodziny w nieodległych Pieninach lub tatrzańskich turniach. Pożar baszty zniszczył rodzinne gniazdo, ale heroiczne zachowanie orlicy ocaliło od śmierci pisklęta. Królewskie ptaki założyły nową siedzibę rodową w ruinach Czorsztyna i „starostują dalej nad ziemią spiską”.

Redakcja ossolińskich antologii wymagała, aby miejscem zdarzeń były przyłączone do Polski części Spisza, z czym pisarz miał sporo kłopotów. Wprowadził problem plebiscytu, z którego na życzenie Maykowskiego musiał się wycofać. W efekcie tych i innych zmian²⁵ powstał utwór znacznie ciekawszy artystycznie. Nadto celnie łączył się z zadaniami edukacyjnymi, przypisywanymi wówczas lekturze. Z teleologią wychowania narodowego i późniejszą – wychowania obywatelsko-państwowego – wiązał się program poznawania polskiej ziemi, między innymi za pomocą literackich podróży wyobrażonych po różnych regionach kraju.

Literackie prezentacje Podhala nie przynosiły w pisarstwie Orkana obrazów gór oglądanych okiem turysty, szukającego i kontemplującego piękno i/lub grozę poszarpanych turni. Nie występowały też one w funkcji scenerii dla zdarzeń fabularnych lub fascynującego estetyką pejzażu. Przeciwnie, przyroda góraska, równorzędny bohater literacki, czasem nawet bezwzględny, uzależnia od siebie człowieka, narzucając wszystkim – przez swoje prawa – warunki egzystencji. Zmusza, by te prawa poznać, zrozumieć i szanować. W nowelkach autora *W Roztokach* umieją to robić dorośli bohaterowie i uczą się tego dzieci.

Jest to nadrzędna myśl edukacyjna tekstów dla młodzieży Orkana. Choć zrodził je precyzyjnie określony pragmatyzm dydaktyczny, autor za każdym razem nadawał mu swoje indywidualne rysy. Przy określaniu specyfiki jego pisarstwa dla młodzieży można strawestować formułę Maykowskiego. Redaktor ossolińskich książek, objaśniając Orkanowi założenia takich krajoznawczych lektur, pouczał, iż „Polską ma dyszeć wszystko”²⁶. W twórczości Orkana „wszystko dyszało” góralszczyzną. Każda nowelka pomyślana była jako afirmacja Podhala jako regionu, jego polskości i piękna kultury duchowej, dumy z pracowitości mieszkańców, ich wielkiej siły.

Widać tę myśl edukacyjną w popularnej wówczas i czasami wykorzystywanej również dziś *Legendy o Podhalu*. Miała zilustrować na konkretnym przykładzie przejawy zarozumiałości. Orkan ujął problem po swojemu i w konwencji baśni

²⁵ Szerzej na ten temat piszę w tekście *Czytanki regionalne Orkana...*, s. 247–248.

²⁶ Zob. Z. Budrewicz, „Polska ma dyszeć wszystko”...

przedstawil genezę ziem górskich. Boskie plany stworzenia zamożnego i urodzajnego regionu zniszczyły duma i zarozumiałość Anioła, któremu Pan Bóg – w dobroci swego serca – pozwolił siebie zastąpić. Pisarz jednak dyskretnie przesunął akcent z ilustracji zarozumiałości Anioła na apoteozę dobroci i głębokiej mądrości Boga. Ratując nieudane dzieło Anioła, stworzył dla tej ziemi wyjątkowego człowieka:

Górala, o rostej, śmigłej postawie, o nogach, jak ze stali, o oczach bystrych, orłowych, o umyśle lotnym, przedsiębiorczym, o zaciętości niezwyklej, energii i sprycie – aby mógł na tej biednej aniołowej ziemi dać sobie radę²⁷.

Legenda o Podhalu zapowiadała spotkanie z takimi ludźmi, a każdy kolejny tekst adresowany do mlodzięży egzemplifikował ich niezwykczajność w jakiś charakterystyczny sposób. Aksjologia budowana na codziennym życiu wsi podhalańskiej, rzadziej na swietowaniu (*Jędrus na weselu*), wydobywała siłę fizyczną i duchową jej mieszkańców. Najczęściej pisarz pokazywał swoich bohaterów w sytuacjach pracy – mozolnej, trudnej, ale dla wszystkich ważnej. W życiu dzieci praca wnosila przygodę i radość (*Przygoda Wojtusia*). Zaciekawiała nowymi sytuacjami, sprawiając, że niecierpliwie oczekiwały na niezwykłość pasterskich wakacji, na swobodę zabaw pośród hal w gronie rówieśniczym. I co ważne, mlodzi bohaterowie umieli z tej swobody korzystać rozważnie i odpowiedzialnie (*Na hale*).

Wszystkich bohaterów, dzieci i dorosłych pisarz osadził w konkretnych topograficznie miejscach regionu podhalańskiego oraz w mniej lub bardziej dokładnie określonym czasie (porze roku kalendarzowego i/lub obrzędowego). Informacje takie pisarz sytuował w inicjalnych partiach tekstu, najczęściej w pierwszym zdaniu, albo przynajmniej w pierwszym akapicie. Do stałego repertuaru cech identyfikujących bohatera z miejscem należały imiona (umieszczane często w tytułach obrazków) oraz nazwiska i informacje o rodzinie. Wesele, na którym Jędrus był družbą, odbyło się w czasie mięsopustu w Poroninie (*Jędrus na weselu*). Z tej samej miejscowości Jaś Łukszczyków wybrał się „na rok przed wojną, w lutym” na Święto Chochołowskie (*Jaś w Chochołowie*). Również w zimie, w chacie wdowy Tyrałowej spotkały się prządki (*Prządki*). Wojtuś, który przeżył dramatyczne spotkanie z niedźwiedziem, to syn gazdy, „z Bukowiny, spod samych Tatr” (*Przygoda Wojtusia*). Takie informacje wskazywały rangę miejsc, w których żyją bohaterowie i które to życie determinowały²⁸. Podkreślały też konkretność i autentyzm, zasadnicze – obok plastyczności – cechy świata przedstawionego.

Z dokładnego określania miejsca pisarz rezygnował na ogół w nowelkach przyrodniczych, gdy głównymi bohaterami były zwierzęta. Osadzał je w bliżej nieokreślonej przestrzeni górskiej (*Zła zima, Na hale*) lub „w jakiejś wsi dużej, rozległej” (*Niezgoda młynów*).

Apoteozę codzienności życia na wsi podhalańskiej wzmacniały barwne – chciałyby się rzec – „z epickim rozmachem” kreślone – scenki swiętecznego odpoczynku, gdyby nie ołówki recenzencki, dyscyplinujący pisarza. Często skracanie pierwszych

²⁷ W. Orkan, *Legenda o Podhalu*, [w:] *Czantoria...*, 1969, s. 92, prwdr. pod tytułem *Legenda o stworzeniu*, [w:] J. Porazińska i S. Rossowski, *Pierwsze czytania dla szkół powszechnych. Część trzecia*, s. 204; w wyd. z 1929 r. oraz w autografie tytuł zmieniono na *Legendę o Podhalu*.

²⁸ Zob. Z. Budrewicz, „*Polską ma dyszeć wszystko*”..., s. 264–265.

wersji tekstów do rozmiarów dwu-, trzystronicowego obrazka kondensowało żywioł zdarzeń i przeżyć. Tym też zapewne można usprawiedliwić – ale tylko do pewnego stopnia – szkicowość postaci dziecięcych. Jędrusie, Teresy, Jewki, Wojtki – zawsze grzeczne, posłuszne woli rodziców i dziadków – tworzyły zbiorowy portret dzieci, schematyczny i niezindywidualizowany.

Trudno porównywać bohaterów obrazków Orkana z postaciami dzieci u innych pisarzy, na przykład Juliusza Kadena-Bandrowskiego, niezrównanego znawcy psychiki i potrzeb dziecka. W tomie, który wzbudził wielkie zainteresowanie czytelnicze²⁹, stworzył on postaci wdzięcznych łobuziaków, poznających świat zachłannie i wszystkimi zmysłami. Świat doznań bohaterów obrazków Orkana był inny, chociaż obaj pisarze tworzyli pod presją zadań edukacji szkolnej i różnie je artykułowali.

Nośność wychowawczą małych form narracyjnych autora *Komorników* diagnozowaną dla celów dzisiejszych potrzeb formacyjnych młodzieży, celnie wyraża formuła Sokrata Janowicza. Białoruski pisarz mieszkający w Polsce konstatował z głębokim przekonaniem, że „mała ojczyzna dzieje się głównie w sferze uczuciowej. Matryce racjonalne wynurzają się grubo później”³⁰. Sondażowe badania nad recepcją tekstów Orkana z adresem dziecięco-młodzieżowym potwierdziły nie tylko to, że w czytelnicznym odbiorze, zwłaszcza uczniów szkół podhalańskich, są one przyjmowane z autentycznym zaciekawieniem oraz głębokim zafascynowaniem, ale również budzą zainteresowanie Podhalem i losem ich pisarza, prowokując do dialogu³¹. Wywołują także silne reakcje emocjonalne, poruszają nawet do łez. Jest to cenny „punkt wyjścia” do rozważań z młodzieżą o zawsze głęboko ważnych sprawach ludzkiego życia. Takie zadania wychowawcze literatury z adresem dziecięco-młodzieżowym nie starzeją się nigdy.

Everyday life and celebration. Władysław Orkan's works for the young

Abstract

The aim of the article was to analyse the origin and functions of Władysław Orkan's writing addressed to the school-age young people from the interwar period and includes 17 novelettes and sketches, 13 of which were published in student anthologies. The works were commissioned by the authors of interwar textbooks of literary and cultural education in mainstream and grammar schools. Their comparison with manuscripts (preserved in the Jagiellonian Library in Cracow) shows how heavily the works' final versions were influenced by the objectives of the Polish language education and how difficult it sometimes was for Orkan to match the requirements of the editors. Works which were the most interesting from the artistic point of view were published in 1936 outside the school system by Stanisław Pigoń. Thirty years later, a team under his supervision decided to publish all sketches. At present, as the most interesting should be regarded the works depicting the social and moral realities of the Podhale countryside (e.g. *Dyzma w Betlejem*, *Legenda o Podhalu*) as well as novelettes in which the mountain nature was treated as a literary character of an equal rank

²⁹ J. Kaden-Bandrowski, *Nad brzegiem wielkiej rzeki*, Lwów–Warszawa–Kraków [1927]; toż, wyd. 2, 1936, wyd. 5, 1939.

³⁰ S. Janowicz, *Moja mała ojczyzna*, „Krasnogruda” 1993, nr 1, s. 76.

³¹ Badania sondażowe prowadzili studenci seminarium magisterskiego polonistyki Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie pod moim kierunkiem oraz słuchacze Studium Podyplomowego Niepublicznego Centrum Edukacji w Limanowej.

(e.g. *Zła zima, Orły, Owce w burzy*). The author associated each of those thematic movements with specific educational objectives. Sometimes he overstated them (*Prządki, Prędko Michał*) or did not manage to find a proper artistic idea (sketches with children main characters: *Jaś w Chochołowie, Przygoda Wojtusia, Jędrus na weselu*). It is currently difficult to promote such texts as reading for young people. Reception research on the remaining works shows that they are still lively received. That is why it is worth to restore them to the reader for whom they were created.